

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730

STREJK TRAMWAJOWY W ŁODZI

chciał wywołać przybyły ze stolicy delegat komunistyczny

Wobec likwidacji strejku w Warszawie akcja jego spaliła na panewce

W dniu wczorajszym rozeszła się w Łodzi pogłoska o PROKLAMOWANIU STREJKU TRAMWAJOWEGO w naszym mieście. Pogłoska ta, jak stwierdziliśmy, nie była pozbawiona pewnej dozy prawdy.

W godzinach rannych przybył bowiem do Łodzi delegat powstałego w Warszawie KOMUNIZUJĄCEGO KOMITETU STREJKOWEGO

t. zw. „komisji akcji”, który skorzystawszy z tego, że na g. 11 rano i 5.30 pop. wyznaczone zostały wiece tramwajarzy w sprawie kasy emerytalnej postawił na porządku dziennym obrad sprawę poparcia strejkujących tramwajarzy stołecznych.

JEDNOŚNIOWYM STREJKIEM PROTESTACYJNYM W ŁODZI.

Wiece odbyły się na terenie remizy tramwajowej przy ul. Tramwajowej.

Zgromadziły one po kilkuset pracowników w godzinach porannych — pierwszej zmiany, a w południowych — zmiany drugiej.

Obrady były NIEZWYKLE BURZLIWE. Delegat warszawski przemawiał w tonie bojowym, agitując za przystąpieniem do bezrobocia.

— Łódź powinna, — zdaniem mówcy — solidarnie poprzeć towarzyszy warszawskich, gdyż nie wszystkie ich postulaty zostały przez dyrekcję tramwajów uwzględnione.

Delegatowi Warszawy przeciwstawiło się kilku mówców, przedstawicieli miejscowych związków, lecz mimo to zebrani przyjęli większość głosów rezolucje.

WZYWAJĄCĄ OGÓŁ TRAMWAJARZY DO PORZUCENIA PRACY

i niewyjeżdżania elektrokozami na miasto.

Więć o rezolucji strejkowej rozniosła się lotem błyskawicy.

Lecz na wiecu, który rozpoczął się o godz. 6 popołudniu sytuacja się z gruntu zmieniła. W międzyczasie bowiem związkowi łódzkie pracowników tramwajowych otrzymały ze stolicy wiadomość, o

LIKWIDACJI AKCJI STREJKOWEJ, oraz o uruchomieniu tramwajów tamtejszych.

Na zebraniu doszło do niezwykle burzliwych scen. Raz po raz rozlegały się na terenie remizy OKŁASKI, TO ZNÓW GWIZDANIA.

Związki zawodowe łódzkie zmobilizowały swoich najlepszych mówców, którzy dowodzili, że poparcie tramwajarzy warszawskich strejkami jednościowym jest wobec ukończenia strejku w stolicy nonsensem.

Delegat warszawski natomiast usiłował przekonać audytorjum, że tramwaje zostały w stolicy

URUCHOMIONE PRZEZ ŁAMISTREJKÓW, zmobilizowanych emerytów, oraz niefachowe siły.

W rezultacie wielogodzinnej dyskusji, powzięto rezolucje, aby

NIE OGŁASZAĆ W ŁODZI STREJKU TRAMWAJOWEGO i wyrażono gotowość poparcia tramwajarzy warszawskich solidarną akcją w razie gdy zajdzie tego potrzeba.

W ten sposób zażegnany został strejk tramwajowy w Łodzi.

Przez cały czas trwania wiecu remiza była silnie strzeżona przez silny oddział policji.

Po ukończeniu obrad policja zaarrestowała wspomnianego delegata stołecznej „komisji akcji” niejakiego Jackowskiego

Tramwaje warszawskie kursują pod ochroną policji.—Ostrowski aresztowany

Warsz. kor. „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

Przywódcą komunistyczny tramwajarzy Ostrowski został wczoraj aresztowany, przez niego aresztowano jeszcze 12 osób. Tramwaje kursują pod

ochroną policji. Na rogach ulic stoją uzbrojeni w karabiny policyjanci grupami po dwóch — trzech. Na przedmieściach bardzo wielki ruch. Ludność z żywym wieniem komentuje wypadki strejkowe.

o odprowadzila do do urzędu śledczego w Łodzi. Jak się dowiadujemy delegat warszawski nie jest zrzeszony w żadnym z legalnych stołecznych związków tramwajarzy, a należy on do skrajnej lewicy.

niowo cały ruch tramwajowy i autobusowy. Pewne grupy komunistyczne usiłowały we wczesnych godzinach porannych utrudnić przywrócenie ruchu za pomocą pogroźek, a nawet sporadycznych napadów czynionych na funkcjonariuszy tramwajowych podejmujących pracę oraz za pomocą poszczególnych aktów sabotażu. Energetyczna interwencja władz likwidowała te wypadki bezzwłocznie, przyczem dokonano kilkunastu aresztowań. M. in. aresztowany został za podburzanie do gwałtów przewodniczący komisji wiecowej pracowników warsztatowych Ostrowski. W godzinach porannych tramwaje wyruszające na miasto otrzymywały ochronne posterunki policyjne. Wobec ostatecznego zlikwidowania grup komunistycznych i grup sabotażowych posterunki te zostały już w południe cofnięte. W ciągu dnia komunikacja tramwajowa i autobusowa odbywała się normalnie.

Napady na tramwajarzy Pogroźki i akty sabotażu

Oficjalny Pat. komunikuje urzędowo:

WARSZAWA, 11 czerwca. — Akcja strejkowa prowadzona przez wiecowy „Komitet akcji”, wbrew porozumieniu o-

siągniętemu między przedstawicielami wszystkich związków zawodowych a dyrekcją tramwajów, została w dniu dzisiejszym zlikwidowana ostatecznie. Od rana uruchomiono stop-

Panika na giełdzie berlińskiej

Za co aresztowano przemysłowca polskiego w Bytomiu
Największy bank polski w Ameryce zawiesił wypłaty

Spadek walorów w Berlinie

BERLIN, 11 czerwca. (Pat.) Na giełdzie berlińskiej zaznacza się w dalszym ciągu nastrój paniczny i spadek walorów. — Kursy dewiz były nieregularne, przeważała podaż. Według prasy koła rządowe żywo omawiają sytuację na rynku pieniężnym. Podkreślają, że Bank Rzeszy nie ma zamiaru podwyższenia stopy dyskotowej.

„Vossische Zeitung” donosi z Londynu, że Bank Handlu za kupił dziś nowy transport złota wartości 1,6 milj. funtów szt. Złoto to pochodzić ma z Niemiec.

Więzienie i samobójstwo

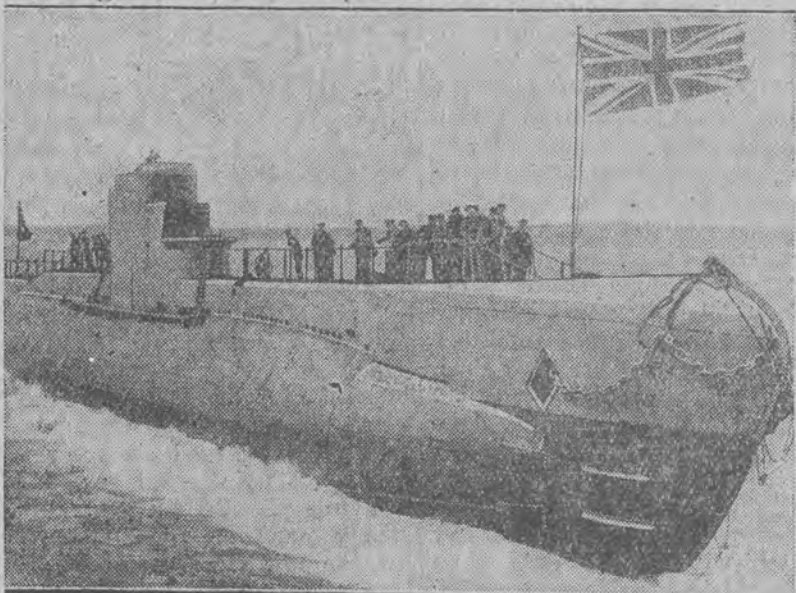
KATOWICE, 11 czerwca. — (Pat.) — Sprawa aresztowania w Bytomiu przemysłowca polskiego Pinolińskiego jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Pinoliński, którego aresztowano bezpośrednio po wyjściu z posiedzenia za-

ządu Hansa Banku przebywał nadal w areszcie w Bytomiu. Inspirowała prasa niemiecka za rzuca Pinoliemu wywołanie krachu Hansa - Banku przez

pobieranie pożyczek w tej instytucji. Z drugiej strony donoszą, że wielu kupców i rzemieślników polskich, lokujących w Hansa - Banku oszczędności

straciło cały swój majątek. — Wczoraj jeden z wierzycieli Hansa - Banku, kupiec z Królewskiej Huty, Pstroka, straciwszy w ten sposób około 200.000 złotych popełnił samobójstwo.

Angielska łódź podwodna „Posseidon”



która na wybrzeżu chińskim zderzyła się z okrętem handlowym i wraz z całą załogą poszła na dno. Na szczęście załogę udało się uratować

Krach Banku Smólskiego

NOWY JORK, 11 czerwca. — (Pat.) — Northwestern Trust Saving Bank Chicago, dawniej Bank Smólskiego, największy Bank polski w Ameryce dobrovolnie zamknął swe kasy. — Bank ten był ściśle związany z bankiem Forman State National Bank, który 8 czerwca został nagle zlikwidowany, bez uprzedzenia wyżej wymienionego banku i przejęty przez First National Bank, który banku polskiego nie przejął. Fakt ten jak i zamknięcie 20 innych banków wywołał wielką panikę i run na bank. Celem uratowania banku, dyrekcja postanowiła bank zamknąć. Obecnie kontroler stanowy bada stan finansów banku.

JÓZEF PIŁSUDSKI

Jak powstał pierwszy rząd polski

Rozdział z niedrukowanej nowej książki „Poprawki historyczne”

W tych dniach ukaże się nowa książka marszałka Piłsudskiego. Oto jeden z rozdziałów.

Doskonale pamiętam dzień 10 listopada 1918 roku jako pierwszy dzień mego pobytu w Warszawie. Cały ten dzień spędziłem na ulicy Moniuszki i starałem się choć trochę zorientować w sytuacji w Warszawie, choć trochę chwycić fakty z całej długiej przestrzeni czasu kiedy byłem w Magdeburgu, najzupełniej izolowany od Polski, a czułem, że stosunki, pomiędzy ludźmi, nawet mnie bliskimi, zupełnie się zmieniły. Przytem cały czas drwi się nie zamykały, wbiegali najrozmaitsi ludzie, żeby na mnie choć popatrzeć, choć słowo do mnie przemówić. Przychodziły różne delegacje z mowami, odbywała się pod balkonem manifestacja, do której musiałem wychodzić. I to wszystko odbywało się po dziłkich wrażeniach nagłego zwolnienia mnie z Magdeburga z powodu wybuchu rewolucji w tem mieście, po nagłych berlińskich wrażeniach, po wybuchu rewolucji w stolicy Niemiec i po długiej niespa-

nej nocy, spędzonej w extra-pociągu, którym mnie z Berlina odesłano do Warszawy.

Kiedy wreszcie około godziny dziesiątej wieczorem zakazałem kogokolwiek puszczać do mnie i zastanowiłem się nad sytuacją, w jakiej się znalazłem w stolicy Polski, gdzie panował Beseler, zdecydowałem się natychmiast wyjechać z Warszawy, gdyż Austria już upadła, a całe pół Królestwa, czyli okupacja niemiecka, stała jeszcze bez zmiany. Zdecydowałem się jechać do Lublina, gdzie był pułkownik Śmigły i do Krakowa, gdzie był Roja, o czym się dowiedziałem od różnych ludzi Chaos, z którym się spotkałem w Warszawie, był tak bezmierny, że bez zastanowienia się i obeznania z charakterem tego chaosu uważałem za niemożliwe dla siebie przystąpienie do jakiejś pracy. Obciążał tę moją decyzję bardzo fakt, że ledwie chwilę tylko mogłem widzieć swoją córkę, która mi się urodziła podczas mego pobytu w Magdeburgu. Z tą decyzją położyłem się spać: żeby choć trochę się przespać.

Soldaten-Rat

Nie sądzono mi jednak było spać tej nocy. Wkrótce po zakończeniu obudzone mnie i zraportowano, że przyszła delegacja od Soldaten - Ratu, czyli rady żołnierskiej, z jej przewodniczącym na czele, który w imieniu tej rady objął komendę nad całym wojskiem niemieckim, istniejącym jeszcze w general - gubernatorstwie warszawskim. Gdy zdziwiony ta delegacja, zapytałem, czego mogą chcieć ode mnie, stwierdzili, że są gotowi poddać się wszystkim moim zarządzeniom byleby im zagwarantował życie i swobodny odjazd do ojczyzny. Gdy zaś zdziwiony zapytałem, dlaczego zwracają się do mnie, a nie do kogo innego, bo przecież ja, świeżo przybyły z Magdeburga, nie mogę mieć w ręku żadnej organizacji tak pewnej i silnej, ażeby wola moja była zagwarantowana w koniecznej mierze, odpowiedzieli mi w sposób nadzwyczajnie dowcipny. Mianowicie, stwierdzili, że nie chcą przeszkadzać polakom w żadnej pracy w Polsce, lecz nie mogą zwrócić się do nikogo oprócz mnie, dlatego, że widzą, iż gdyby się zwrócili do kogo innego, czy do jakiejś grupy, to właśnie dlatego, że zwróciliby się do takiej grupy czy człowieka, zostaliby wyróżnieni przez innych. Twierdzili przytem, że gdybym się na to nie zgodził, będą musieli zaraz dać rozporządzenie ostrego pogotowia i siłą otwierać sobie drogę do Niemiec. Po krótkim namyśle musiałem dać odpowiedź, zapytałem więc, czy oddadzą w moje posiadanie broń niemiecką, która istnieje na tym terenie, czy oddadzą w ręce moje wszystkie lokomotywy i wagony, które są na terenie od nich zależnym i wreszcie, czy cała łączność telefoniczna i telegraficzna będzie dana mi do użytku dla rozmów i depesz. Najbardziej w odpowiedzi wahano się co do broni, nietylko w obawie życia, ale dlatego, że niektóre oddziały nie zechcą usłuchać takiego rozkazu. Byłem jednak bezwzględny i obstawałem przy swoim. Jeżeli czułem że przedstawiciele Soldaten -

Ratu zaczynają ustępować, to znowu dla mnie następował okres wahania się, jakżeż ja to zrobić; dlatego też powiedziałem, że w tej chwili na takie rzeczy zdecydować się nie mogę; wtedy panowie ci odpowiadzieli mi ostatecznie, że mogą czekać na moją odpowiedź tylko do następnego dnia, gdyż wtedy muszą natychmiast dać odpowiednie rozkazy.

Kazałem więc wtedy podać sobie mocnej herbaty i siadłem do rozmyślenia nad nową decyzją. Broń, lokomotywy i wagony stanowiły w tym czasie takie precjoza, że warto było zagrać na tę unowę, której na wet z pewnością nie mógłbym dotrzymać. Pamiętam dobrze swoje myśli w wagonie, pędzącym z Berlina do Warszawy i unoszącym mnie poprzedniej nocy z więzienia na swobodę, i pamiętałem, jak jedną z najbardziej dokuczliwych dla mnie myśli była, że okupanci mogą nas zostawić bez jednej lokomotywy i bez jednego telefonu, uczynią z nas prymitywy pod względem techniki życia. Nazajutrz rano dałem odpowiedź zgadzającą się na gwarancje, stwierdzającą jednak, że muszę mieć czas do uporządkowania kraju, dając przytem z mojej strony wybranego przezemnie oficera dla stałego pracowania u nich w celu ich jak najprędszego wywiezienia. Wybrałem do tego jednego z najenergiczniejszych moich oficerów, doskonale mówiącego po niemiecku, pana Boerera, obecnego ministra poczt i telegrafów. Drugi warunek, który im postawiłem, była ochrona dla wszystkich oficerów niemieckich, z którymi mogą sobie czynić w swojej ojczyźnie co chcą, u nas zaś nie wolno było ich obrażać, nie wolno było zdejmować im odznak, wolno było tylko ich rozbrajać. W ten sposób zmieniłem swoją poprzednią decyzję wyjazdu z Warszawy i dopiero drugiego dnia po przyjeździe zacząłem myśleć o utworzeniu rządu w Warszawie.

Nim przystąpię do opisu przejść, związanych z tem, stwierdzę raz jeszcze, że tu, na

Maderze, nie jestem w stanie sprawdzić ściśle dat takich czy innych moich czynności, lecz z pewnością powiedzieć mogę, że zobaczyłem się z panem Daszyńskim i z całym rządem lubelskim napewno nie drugiego dnia po mojem przybyciu do Warszawy, lecz musiało to się stać, jak mi się zdaje, czwartego lub piątego dnia. Drugi dzień cały, zatem 11 listopada, poświęciłem przede wszystkim na zorganizowanie choć jakiegokolwiek pomocy sobie w pierwszych moich krokach i na jakieś takie zorientowanie się w sytuacji możliwie w całym kraju. Przychodziło mi to z nadzwyczajną trudnością, gdyż najbliżsi mi ludzie raczej rozpytywali mnie, niż w czemkolwiek mnie orjentowali, a powtarzam — spostrzegłem zmiany w stosunkach między nimi, w których sam nie mogłem się zupełnie zorientować. Obok tego musiałem przyjąć

Cztery rządy

Z tych skąpych jednak informacji zdążyłem zrozumieć, że mamy w Polsce co najmniej już cztery rządy. Jeden z nich był w Warszawie w postaci umierającej i schodzącej do grobu Regencji. Drugi w Krakowie, oparty na patencie cesarza Karola i złożony z posłów do zaginionego już parlamentu wiedeńskiego. Rząd ten opierał się więc na condominium z zagastym już rządem austriackim, chociaż wojsko było jakoby w rękach pułkownika Roji, na którego mogłem śmiało liczyć. Trzeci był rząd ludowy i lubelski, który chciał objąć zarządzeniami b. okupację austriacką. Czwarty wreszcie był rząd Soldaten - Ratu w Poznaniu, do którego wchodził i przedstawiciele Polski. Piątym

Gabinet Daszyńskiego

Nie pamiętam już teraz, czy przed ściągnięciem całego rządu lubelskiego do mnie do Warszawy, rozmawiałem z prezesem tego rządu, Daszyńskim, osobno, czy też rozmawiałem również osobno z innymi członkami tegoż rządu bez posiadzenia, zacząłem jednak od tych twierdzeń, któremi również zakończyłem na posiedzeniu tegoż rządu u mnie w mieszkaniu na Mokotowskiej. Twierdzenia te były następujące: po pierwsze, że dążyć będę do rządu koalicyjnego, który znowu dążyć będzie do możliwie szybkiego zwołania sejm w Warszawie, po drugie zaś, że nie chcę dopuścić, by rząd był ubrany w jakiegokolwiek przymiotniki, gdyż jest to śmieszne naśladownictwo eksperymetów idących od wschodu. Na te spory o słowa, o szyldy, musiałem zużyć dużo energii i wtedy zażądałem, aby rząd odbył posiedzenie w Warszawie u mnie. Pamiętam żywo to posiedzenie, na którym osobiście przewodniczyłem. Postawiłem tam kwestję zupełnie wyraźnie, żądając, żeby rząd się rozwiązał, pozostawiając mi swobodę działania. Spotkałem opór ze strony pana Daszyńskiego i kwaśne miny ze strony części tego rządu. Zwróciłem się wtedy do pułkownika Śmigłego, żądając odpowiedzi, czy staje na tychmiast pod moją komendą. Pułkownik Śmigły stanął na baczność i stwierdził, że zaw-

wał stale i ciągle całe mnóstwo znajomych i niezajomych, którzy wbiegali powiedzieć mi o swej radości, albo orjentowali się u mnie raczej, niż ja u nich. Wszyscy zaś chcieli najwyżej trzech minut, albo czterech, które się przeciągały do dziesięciu albo piętnastu, przy czym wszyscy ofiarowywali mi swoją pomoc, pozostając w pokoju, gdzie przyjmowałem, i po dziesięć i po piętnaście minut. Służba zaś wewnętrzna, po przeprowadzeniu tysiąca kłótni, machnęła na wszystko ręką i tylko z radosnymi minami wносиła mi ciągle gorącą herbatę i pchała we mnie rozmaite przekąski i zakąski. Szukałem wciąż coraz innego pokoju, gdziebym cokolwiek i z kimkolwiek mógł porozmawiać. Miłośność więc do mnie pozostawiała mi niezwykle mało czasu do zastanawiania się i pobierania decyzji.

nareszcie byłem ja sam, który chciałem urządzić rząd bez żadnych przymiotników dla całej Polski. Dodam, że do rządu ludowego i lubelskiego wchodził i pułkownik Śmigły, na którego także liczyłem napewno. W Warszawie zaś liczyłem mogłem, że wszystko co jest wojskiem stanie pod moim dowództwem.

Gdy więc nie mogłem już wyjechać z Warszawy, jak zamierzałem do Lublina i Krakowa, postanowiłem zacząć od rządu ludowego i lubelskiego ażeby go sobie poddać. Wydawało mi się to najłatwiejsze i zresztą miał on ten plus w porównaniu z innymi, że nie opierał się na żadnym condominium z byłymi zaborcami Polski.

szeregu ludzi, reprezentujących choć cokolwiek z mnóstwa tajnych dotąd organizacji o charakterze politycznym. Nie mogłem bowiem dopuścić abym czyniąc taki wyłom w łańcuchu ludzi w Polsce, dając na czoło rządu człowieka zupełnie nieznanego w przeważnej części Polski, nie miał nawet próby porozmawiania z chociażby nawet mylnie wybranymi ludźmi. Wielce pomógł przy tym doborze ludzi był pan Artur Śliwiński, który mi bezstronnie oświetlił sytuację polityczną w Warszawie.

Poświęciłem na to całe dwa dni i po kolei wysłuchałem czterdziestu kilku ludzi, nie mówiąc sam przytem nic a nie a tylko wysłuchując różnych opinii, narzekań i co najważniejsza, absolutnej odmowy dania mi jakiegokolwiek rady czy wymienienia jakiegokolwiek nazwiska w sprawie utworzenia rządu w Polsce. Zdecydowałem wtedy, że jestem już wolny od narad i zgodnie ze swoją decyzją oddałem tworzenie gabinetu panu Daszyńskiemu. A że wszystkim panom mówiłem o konieczności współpracy i utworzeniu rządu koalicyjnego, dlatego też to polecenie dałem również panu Daszyńskiemu. Nie wiem, dlaczego pan Daszyński w swoich pamiętnikach tak starannie opuszcza moją pracę nad utworzeniem rządu, czyniąc fałszerstwo historii i usuwając mnie i moje żądania, i pisze, że się zdecydowałem na rząd ludowy (str. 329).

Moraczewski

Przy rozmowie z Daszyńskim i niektórymi innymi członkami rządu lubelskiego stwierdziłem, że główną przeszkodą dla rządu koalicyjnego była niemożliwość nawet rozmowy z Narodową Demokracją. Na moje usilne nalegania skończyło się możliwością rozmowy z narodowymi demokratami, ale tylko poznańskimi. Tymczasem późnym wieczorem, czy tego dnia, gdy publicznie stało się wiadome, że Daszyński ma misję tworzenia rządu, czy też nazajutrz potem, zgłosił się do mnie niejaki pan dr. Paderewski, znany przedstawiciel Narodowej Demokracji w Warszawie. Leżałem w łóżku, gdyż miałem gorączkę, przyjąłem więc tego pana w łóżku. Pan ten począł mi mówić o niemożliwości dla Narodowej Demokracji pracy z panem Daszyńskim, natomiast uważał za możliwe pracę z panem Moraczewskim. Przyczem pomiędzy rozmaitemi argumentami przeciwko panu Daszyńskiemu czynił kilkakrotnie z obleśnym uśmiechem bardzo brzydki i ubliżający uwagi o panu Daszyńskim. Wreszcie przerwałem te wynurzenia, zbyształem tego pana za podobne traktowanie rzeczy i skończyłem wszelkie z nim rozmowy. Postanowiłem jednak wyzyskać tę rozmowę dla usunięcia pana Daszyńskiego, gdyż z jego pracy już dotychczasowej wywnioskowałem że tworzenie rządu będzie trwało bardzo długo i skończy się jak zwykle u pana Daszyńskiego, którego przecie znałem, oskarżeniem wszystkich absolutnie, nie wyłączając nawet i mnie.

(Dokończenie na str. 3-6)

Pos. Minberg nadal prezesem

Adw. Wajcman — wiceprezesem gminy żydowskiej w Łodzi

Wczoraj wieczorem odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowej rady gminy żydowskiej w Łodzi. Na ogólną liczbę 25 członków rady przybyło na posiedzenie 16. Nie przybyli przedstawiciele sjonistów, Mizrahi i chasydów aleksandrowskich.

Obrady zajął główny komisarz wyborczy pos. Minberg, komunikując zebranym, że na porządku dziennym obrad znajduje się sprawa wyboru prezesa i wiceprezesa rady, oraz deklaracje frakcji.

Zgłoszono kandydaturę pos. Minberga. Ponieważ oprócz Agudy nikt innych kandydatur nie zgłosił pos. Minberg oświadczył, że uważa się za wybranego prezesem gminy żydowskiej w Łodzi.

Na wiceprezesa rady zgłoszono 2 kandydatury: adv. Wajcmana (Folkis) i Zylbersteina (Poalej Emunej Israel). W głosowaniu adv. Wajcman otrzymał 10 głosów, zaś p. Zylberstein 2, w tem 2 kartki nieważne.

W ten sposób wiceprezesem gminy

został adv. Wajcman, który oświadczył, że wybór przyjmuje.

Na okrzyki galerji, jak może przyjąć wybór, skoro stronnictwo jego złożyło do starostwa rekurs przeciwko ważności wyborów — adv. Wajcman replikuje: „Do czasu zakwestjonowania ostatnich wyborów i ogłoszenia nowych”.

Następnie frakcje Agudy, Poalej Emunej Israel i Folkistów składają deklaracje. Aguda oświadczyła, że mimo, iż posiada większość w radzie chce współpracować z innymi ugrupowaniami. Przedstawi-

ciel folkistów natomiast oświadczył, że w pracach nowej rady gminy weźmie udział. Pomimo, iż zdaje sobie sprawę z tego, że przy wyborach miały miejsce machinacje i że obecna rada nie jest odzwierciedleniem nastrojów i stosunku społeczeństwa żydowskiego Łodzi do gminy. Będzie dążył do ustanowienia świeckiej gminy w Łodzi.

Na tem pierwsze konstytucyjne posiedzenie rady gminy zostało zamknięte. (g)

Nota polska w Berlinie

Protest przeciwko manifestacji Stahlhelmu we Wrocławiu

BERLIN, 11 czerwca. (Pat.) Biuro Conti komunikuje:

Ze strony poinformowanej dowiadujemy się, że na polecenie rządu polskiego wręczona

została urzędowi spraw zagranicznych nota, zawierająca protest z powodu manifestacji Stahlhelmu we Wrocławiu. W związku z tem w tutejszych kołach politycznych wskazuje się że manifestacja Stahlhelmu we Wrocławiu była przedsięwzięciem organizacji prywatnej, na którą rząd niemiecki żadnego wpływu wywierać nie może.

Lebrun

prezydentem senatu

PARYŻ, 11.6. (PAT) — Senator Lebrun został wybrany 147 głosami przeciwko 139 prezydentem senatu.



Dumping łódzki

Interpelacja w izbie gmin w sprawie gotowych ubrań z Polski

LONDYN, 11.6. (PAT) W Parlamencie zgłoszono piśmienną interpelację w sprawie dumpingu, rzekomo uprawianego z Polski w zakresie sprowadzania do Anglii gotowych ubrań. Minister handlu przyznał istotnie, że gotowe ubrania

wyrobu łódzkiego i białostockiego oliarowane są w Londynie po cenie 12 szylingów 6 pensów czyli 26 złotych. Ubrania te sprzedawane są w tandetnych magazynach londyńskich jako angielskie po 30 szylingów sztuka.

Atak angielski na Brianda

za odmówienie zgody na zmianę planu Younga

LONDYN, 11.6. (PAT) — Organ partji pracy „Daily Herald” atakuje dziś bardzo ostro Brianda za odmówienie przez niego zgody na zmianę planu Younga. „Daily Herald” zaznacza, że zdanie, iż plan Younga jest ostatecznym, możnaby przypisać Poincaremu, a tymczasem wypowiedział je Briand, za-

trzaskując drzwiami przed jakąkolwiek rewizją odszkodowań. Dziennik zarzuca Briandowi postępowanie sprzeczne z ideologią paktu ligi oraz wypowiada pogląd, że stanowisko, zajęte przez Brianda, pełnie nowe tysiące w objęcia hitlerizmu.

Pani Paderewska chora

Odwołany koncert artysty w Paryżu

PARYŻ, 11 czerwca. (Pat.) — Wobec otrzymania zatrważających wiadomości o stanie zdrowia żony Paderewski wyjechał z Paryża do swej posiadłości w Szwajcarii. W związku z tem zapowiedziane na dziś przyjęcie wydane na cześć Paderewskiego przez ministra oświaty i podsekretarza stanu sztuk pięknych oraz na jutro w radzie miejskiej nie dojdzie do skutku. Odwołano również drugi koncert, który Paderewski miał dać w sobotę na rzecz

kasy Stowarzyszenia studentów francuskich. Niechcąc jednak aby instytucja ta ucierpiała z powodu nagłego wyjazdu Paderewskiego, artysta złożył na ten cel hojny dar w postaci sumy, równającej się wysokości przybliżonego czystego zysku z odwołanego koncertu.

Mówią, że choroba p. Heleny Paderewskiej może spowodować odwołanie przyjazdu Paderewskiego do Polski na odsłonięcie pomnika Wilsona w Poznaniu.

Orleńska pobita

przez męża — kapelmistrza Dołyckiego

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

Wczoraj o godz. 3, nad ranem lokatorzy 8-piętrowego „drapacza chmur” (Marszałkowska 1) byli zbudzeni odgłosem tłuczonych szyb i krzykami, rozlegającymi się na 7 piętrze. Okazało się że do apartamentu 5-pokojowego zajmowanego przez b. primadonnę opery poznańskiej i operetki warszawskiej, Olę Orleńską, usiłował wtargnąć jakiś mężczyzna. Gdy go nie wpuszczono wybił górne szyby nad drzwiami i przez otwór wdął się do mieszkania swojej żony, z którą od roku żyje w separacji, Adam Dołycki, znany dyrektor i kapelmistrz opery warszawskiej. Gwałtowny temperament kapelmistrza objawiał się w tłuczeniu szyb, rozbijaniu mebli, demołowaniu urządzenia wnętrza lokalu, wreszcie w pobiciu aż do utracenia przytomności b. małżonki swej. Prerażona kobieta usiłowała wezwać telefonicznie pomocy policji, lecz sprawca zajęcia nie dopuścił do tego. Pozamykał drzwi i pozabierał klucze, uniemożliwia-

jąc w ten sposób wszelką interwencję z zewnątrz. Gdy sąsiedzi wszczęli alarm, wzywając policję, p. Dołycki ułotnił się i szybko odjechał taksówką. Artystka doznała potłuczenia klatki piersiowej, zwichnięcia prawej ręki oraz uległa ogólnemu potłuczeniu. Znaczycie należy, iż obecny napad jest już drugi z kolei. Pierwszego, w mniejszych rozmiarach dokonał p. D. przed kilku tygodniami. Motywy ostatniej napadci są natury intymnej. Poszkodowana wniosła skargę do prokuratora.

BIALA, 11.6. (PAT) — Zmarł tu tragiczną śmiercią dyrektor fabryki papieru w Czańcu, Jan Holoniewski. Wybrał się on wieczorem na przechadzkę, a gdy po kilku godzinach nie wracał, domownicy udali się na poszukiwanie. Koło godz. 23 zauważono zwłoki Holoniewskiego pływające po stawie. Istnieje prawdopodobieństwo, że dyr. Holoniewski podczas spaceru dostał ataku serca i wpadł do wody.

Jak powstał pierwszy rząd polski

(Dokończenie — początek na str. 2-iej)

Dlatego też już nazajutrz rozmówił się z panem Moraczewskim, któremu opowiedziałem ze wszystkimi szczegółami rozmowę z panem Paderewskim. Namawiałem usilnie pana Moraczewskiego, ażeby na tych samych warunkach, jakie stawiałem panu Daszyńskiemu, zgodził się na formowanie rządu. Pan Moraczewski mu uległ, że zgodzić się może tylko wtedy gdy pan Daszyński odstąpi sam od oddanej mu misji, rozmawiać zaś z nim o tem absolutnie nie chciał. Spadła więc ta przykra rozmowa na mnie.

Rozmowa z panem Daszyńskim poszła mi znacznie łatwiej niż przypuszczałem. Sądzę, że pan Daszyński był już bardzo zmęczony chłodnym przyjęciem, jakie spotkał w Warszawie, tak, że rozmowa odbyła się dość szybko i bez żadnych trudności. Odetchnąłem więc ze znaczną ulgą. Na końcu jednak pan Daszyński postawił mi jedno z najśmieszniejszych wymagań z wszystkich śmiesznych wymagań, jakie człowiek postawić może, mianowicie zażądał ode mnie, żebym go zwolnił od misji za jego kontrasygnatą i żebym wyznaczył pana Moraczewskiego także za jego kontrasygnatą. Zaczął mi przytem tak zawile i z taką mądrą miną przekonywać o konstytucyjnej war-

tości takiego pierwszego aktu, a pan Moraczewski tak zaciebie i uporeczywie milczał przytem, że począłem się obawiać rozehwiania się tak udanie zakończonej sprawy albo jej odciążenia jeszcze na kilka dni. Machnąłem więc ręką na całą śmieszność, byle sprawę czempredzej zakończyć. Pamiętam tam, jak pan Daszyński z lubością spoglądał na ten akt konstytucyjny i powiedział: „No, tak, to dobrze”.

Czy pan Daszyński brał udział w utworzeniu rządu pana Moraczewskiego i czy zatem prawdziwe są sceny, które pan Daszyński opisuje w stosunku do pana Moraczewskiego, — nie wiem, lecz wydaje mi się pewne, że już nazajutrz pan Daszyński opuścił Warszawę i wyjechał do Krakowa. Dlatego też słowa pana Daszyńskiego na str. 332, że „po pięciu dniach pracy mogłem Naczelnikowi państwa przedstawić listę gabinetu”, są zupełnie niesłuszne i nieprawdziwe, nie mówiąc już o tem, że tytułu Naczelnika państwa wtedy nie miałem i nikt o takim tytule wtedy nie mówił.

Nie mogę więc zgodzić się z przypisywaną przez pana Daszyńskiego samemu sobie zaszługą, że on a nie kto inny utworzył pierwszy rząd polski.

Mimo lata i niższych cen

w następnym programie wyświetlać będziemy

2 szlagiery w jednym programie!

I. Maska obłudy

w rolach gł. Corinne Griffith
Clive Brook

II. IRENA

z rozkoszną i figlarną
Colleen Moore

Dyrekcja
Kino-teatru „PALACE”

Już wkrótce

podbije serca wasze
fertyczna paryżaneczka

FIFI DORSAY

i męski

I. HAROLD MURRAY

w filmie

KWIAT ALGERU

„CASINO”

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

Dziś i dni następnych!

Betty Compson

oraz

Iwan Lebediew

w dramacie namiętności i uczuć

ZNAJOMA z ULICY

Spowiedź dziewczęcia, które cierpiało głód.

Początek o godz. 6-ej.

Ceny miejsc:

zł. 1, 1⁵⁰, 2 i 2⁵⁰

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem dnia 11-go czerwca 1931 r. nasza najukochańsza

B. P.

Felicja Glücksmanowa

wdowa po b. p. Maurycym
przeżywszy lat 66.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 1 po poł. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Uprasza się o nieskładanie wizyt kondolencyjnych.

Córki, syn, zięć i rodzina

Dwaj uczniowie

zaginęli na wycieczce

Z Łodzi wyjechała do Sulejówka wycieczka uczniów wyższej klasy jednego z gimnazjów. Podczas wycieczki odłączyło się dwóch uczniów 16-letni Leszek Makulski i 18-letni Władysław Uziębło, którzy do dziś dnia nie wrócili.

Obecnie władze czynią poszukiwania celem ustalenia czy zaszła tragiczny wypadek utonięcia czy też obaj uczniowie zbiegli.

Kto miłuje zwierzęta powinien być członkiem Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu nieodżałowanemu Ojcu i Opiekunowi

Dr. med.

IGNACEMU PERLISOWI

a w szczególności: Zarządowi Izby Lekarskiej Łódzkiej, Towarzystwu Lekarskiemu, Związkowi Lekarzy, Zarządowi, Lekarzom i Personelowi szpitala fundacji małż. Poznańskich oraz Lekarzom i Personelowi II lecznicy Kasy Chorych, składają serdeczne podziękowanie

Córka, Zięć i Siostrzenica

Nowi maturzyści

GINNAZJUM PANSTWOWEGO
IM. NARUTOWICZA.

W dniach 4, 5, 6 maja odbyły w gimnazjum państwowym im. Narutowicza w Łodzi piśmienne, zaś 13, 15, 16 — ustne egzaminy maturalne, w wyniku których nast. abiturjenci otrzymali świadectwa dojrzałości:

Bienenstock Aleksander, Debowski Andrzej, Gasiorkiewicz Zenon, Huntke Edmund, Kaszyński Eugeniusz, Koczyk Miłosz, Lawruszonis Władysław, Matyszkiewicz Stefan, Michałowski Jan, Owczarek Józef, Piechota Kazimierz, Piłka Eugeniusz, Pytel Mordcha, Staniecki Edmund, Sochaczewski Abram, Szudlarek Zygmunt, Wira Stanisław, Wierzbicki Ryszard, Wojciechowski Ksawery, Witkowski Bogusław, Ulrych Eligjusz.

Świadectwa dojrzałości w gimnazjum Zgromadzenia Kupców m. Łodzi otrzymali:

NA WYDZIALE HANDLOWYM:
Barciński Jan, Cielecki Stanisław, Eisenbraun Gert, Garliński Kazimierz, Gerszenowicz Abram, Kaiserbrecht Alfred, Miszewski Władysław, Nowicki Józef, Pomarańcze Jerzy, Ignacy, Raczkowski Stanisław, Swiderski Jarosław, Szyffer Alexander, Tałłowicz Ludwik, Waldman Marjan.

NA WYDZIALE MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZYM:

Białkowski Jerzy, Braennig Bruno, Flaker Aleksy, Klecki Mojżesz, Lamprecht Tadeusz, Nieswicki Norbert, Perla Wiktor, Polak Alexander, Schmidt Henryk, Tecman Adam, Winter Jerzy.

W Gimnazjum Męskim Towarzystwa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów w Łodzi, Pomorska 46-48, egzamin dojrzałości zdali następujący abiturjenci:

Izak Eleazar Bergier, Abram Benkenfeld, Josyf Cwang, Abram Fidler, Markiel Farber, Gerszon Gutermań, Józef Jakubowicz, Abraham Mordka Januszewicz, Szymon Keszbaum, Markus Lewkowicz, Szymon Orzeł, Ajzyk Osefka, Szymon Pik, Józef Mendel Rogoziński, Szmul Jakow Rozenberg, Abram Josek Szerenfel, Szlama Szor, Zendeł Włoch, Markus Władysław Znamirowski.

Wydatki na szkolnictwo i zdrowotność nie zostały przez magistrat zredukowane

W dniu wczorajszym miały się na specjalnym posiedzeniu magistratu rozstrzygnąć doniosłe sprawy dla gospodarki finansowej samorządu łódzkiego.

Przed niespełną tygodniem przed stawiciele gminy miejskiej dowiedzieli się na konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych o decyzji władz nadzorczych w sprawie budżetu Łodzi.

Ministerstwo, jak podawaliśmy już, stanęło na stanowisku, że ponieważ nie da się wskutek zubożenia ludności ściągnąć wielu podatków — należy w budżecie łódzkim na rok 1931-32 zredukować szereg wpływów z tytułu podatku przemysłowego, dochodowego i in. na sumę przeszło 8 milionów zł.

Samorząd przeciwstawił się tej koncepcji, dowodząc, że nie może narazić na szwank gospodarki miasta.

Magistrat zaproponował ministerstwu, aby zgodziło się ono na mniejsze okrojenie budżetu po stronie wpływów. Propozycja nie została jeszcze do tej pory zdecydowana; zażądano od władz miejskich kompresji wydatków, oraz szybkiej odpowiedzi co do tego, jak daleko zostały one posunięte.

W tym celu zarządzone niezwłocznie rewizje budżetów poszczególnych wydziałów. Rezultaty tych prac zostały w dniu wczorajszym przedstawione plenum magistratu na specjalnym posiedzeniu.

Obrazy rozpoczęły się o 10 rano i trwały do godziny 5 p. p. bez przerwy.

Prezydent miasta Ziemięcki złożył obszerny sprawozdanie z wyniku przeprowadzonych redukcji. Zalecone okrojenia nie są tak znaczne, jakby to sobie życzyły czynniki miarodajne. Magistrat musiał się poważnie liczyć z tem, że nie wolno mu w chwili obecnej szczerze

plać wydatków na opiekę społeczną, na zdrowotność publiczną i na szkolnictwo, gdyż w dobie kryzysu gospodarczego potrzeby na te działy gospodarki miejskiej nie tylko nie maleją, a przeciwnie, wzrastają do rozmiarów, którym gmina nie jest w stanie poddać.

Po nakreśleniu przez p. prezydenta ram zredukowanego budżetu otworzono dyskusję na poszczególnych wydziałach. Członkowie magistratu uchwalili zredukować wydatki w budżecie tegorocznym o 3 miliony złotych.

Po stronie wydatków poczyniono skreślenia w wydziale finanso-

wym. Skreślono pozycję przewidzianą na fundusz emerytalny dla pracowników zarządu m. Łodzi, przez co osiągnięto oszczędność 300 tysięcy zł. Postanowiono nie wypłacać w tym roku procentów od pożyczki obligacyjnej z 1916 roku, przez co strona wydatków zredukowana została o 1 i pół miliona zł. Zmniejszono wydatki na administrację ogólną, oraz niektóre pozycje różnych wydziałów.

Uchwały swe magistrat postanowił zakomunikować ministerstwu spraw wewnętrznych i wraz z opinią magistratu o całokształcie za-

mierzeń skarbowych miasta przelać władzom nadzorczym dziś lub jutro.

Najdalej dnia 15 b. m. samorząd łódzki otrzyma w formie reskryptu ostateczną decyzję ministerstwa w sprawie polityki finansowej miasta.

Podkreślić się jeszcze godzi, że magistrat osiągnął w rezultacie swych prac równowagę budżetową przy czem preeliminowana nadwyżka wpływów w wysokości 120 tys. zł. została uchwałą władz miejskich przelana na wydatki nadzwyczajne, związane z zatrudnieniem bezrobotnych w b. r. G.

3 osoby nawpół zwęglone Straszny w skutkach pożar przy ul. Młynarskiej

Wczoraj nad ranem zawezwano straż ogniową na ul. Młynarską 22 do groźnego pożaru. Przybyły na miejsce wypadku 1a oddział straży ogniowej przy stąpił natychmiast do energicznej akcji ratowniczej. Okazało się, iż w ogniu stało mieszkanie Bronisława Podsiadły, znajdujące się na II piętrze. Po godzinnej akcji ratowniczej udało się pożar umiejscowić. Przy pomocy drabin strażacy dostali się do mieszkania Podsiadły i wydobyli stamtąd żonę jego 40 letnią Marję, 8-letnią córkę Annę i teściową Urszulę Laufert. Wszystkie trzy osoby były strasznie popalone.

Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł żonę i teściową w stanie bardzo poważnym do szpitala św. Józefa zaś dziecko do szpitala Anny Marii.

Jak wykazało dochodzenie, Podsiadły, który stracił pracę przed kilku miesiącami ostatnio zarabiał na utrzymanie skupywaniem resztek i skrawków filmów.

Wczoraj w nocy pałac papierosa przez nieuwagę spowodował zapalenie się taśmy filmowej. Na widok szluku ognia Podsiadły zamiast pospieszyć na ratunek śpiącej rodzinie wybiegł na korytarz i zaczął wzywać ratunku.

Sąsiedzi pospieszyli na ratunek z wiadrami z wodą a jeden przytomniejszy zawiadomił o pożarze straż ogniową.

Jak się dowiadujemy stan popalonych kobiet jest bardzo groźny. (p)



Prywatne Pogotowie Lekarskie
Zielona 6.
Telefon: **12-333**

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszerzyjno-ginekologiczna.

Schiller czy Nowakowski

Wczoraj przedstawiciele miasta podpisali umowę z ZASP-em

W niektórych pismach łódzkich ukazała się w dniu wczorajszym niepokojąca ogół mieszkańców Łodzi wiadomość o rzekomych zamiarach skreślenia subwencji magistratu na prowadzenie teatrów miejskich w przyszłym sezonie. Jako przyczynę rzekomych pounięć w tej mierze podano chęć uzyskania oszczędności w wysokości 300 tys. zł. oraz okoliczność, że właściciel gmachu, w którym mieści się teatr miejski, p. Celmajster, zażądał podwyżki czynszu dzierżawnego o kilkadziesiąt procent.

Jak się jednak okazuje wiadomość ta jest nieprawdziwa. Nie tylko, że nie istnieje groźba zamknięcia teatrów miejskich w Łodzi na cały rok, ale przeciwnie — właśnie wczoraj podpisana została ostateczna umowa z ZASP-em w sprawie prowadzenia teatrów łódzkich w przyszłym sezonie.

Jeśli chodzi o wspomnianą informację, to prawdą jest jedynie, że przez jednego z członków magistratu został wysunięty wniosek o skreślenie subwencji. Wniosek ten jednakże upadł większością głosów. Motywem wysunięcia takiego projektu był, jak nam oświadczył wnioskodawca, fakt, że frekwencja w teatrach łódzkich maleje z dnia na dzień.

Prawdą jest również, że w ubiegłym tygodniu wynik między magistratem, a p. Celmajstrem zażądał 25 proc. podwyżki czynszu. Obecnie miasto płaci za dzierżawę budynku przy ul. Cegielnianej 40 tysięcy zł. rocznie. Chodzi zatem o 10 tysięcy zł. Jak nas poinformowano, zażalenie zostało zlikwidowane, zażalenie zostało zlikwidowane wany lada dzień.

Tymczasem już wczoraj został przesądzony los teatrów miejskich. Do Łodzi przybył delegat zw. artystów scen polskich p. Pawłowski, który o godz. 3 po poł. podpisał w magistracie umowę z miastem o prowadzenie teatrów. ZASP obejmuje na zasadzie umoty teatru z dniem 1 września r. b. Zasadnicza subwencja wynosi 200 tys. zł., 30 tys. zł. — subsydjum dla teatru popularnego, oraz 30 tys. zł. jako zwrot za rekwizyty i dekoracje. ZASP przejmuje odpowiedzialność za gospodarkę i stronę artystyczną teatrów łódzkich w przyszłym sezonie. Repertuar będzie musiał uzyskać aprobatę komisji teatralnej.

Ze swej strony ZASP najprawdopodobniej wyznaczy na kierownika finansowego teatrów p. Krot-

kego. Co się tyczy kierownika artystycznego, to, jak nam oświadczył bawiący w Łodzi p. Pawłowski, ZASP prowadzi pertraktacje z następującymi reżyserami: Schillerem, Węgielką i Nowakowskim. Kandydatura p. Borowskiego jest zupełnie nieaktualna. Jeśli chodzi o p. Schillera, to istnieje tylko jeden szkopol, a mianowicie, że koncepcje reżyserskie i artystyczne p. Schillera są kosztowne i Łódź nie mogłaby może pozwolić sobie na nie. Poza tym p. Schiller stawia dotychczasowe żądania material-

ne. Z drugiej strony Schiller byłby oczywiście najodpowiedniejszym kandydatem na stanowisko kierownika artystycznego scen łódzkich. Sprawa ta zostanie ostatecznie przesądzona w najbliższych dniach. Niezwłocznie po załatwieniu sprawy kierownictwa artystycznego teatru nowa dyrekcja zajmie się zaangażowaniem zespołu na przyszły sezon. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zespół łódzkich teatrów zostanie zredukowany z 70 na 50 osób. (gel.)

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje: Wczoraj zarząd ZASP-u konferował z Leonem Schillerem co do objęcia teatrów łódzkich. Konferencja trwała kilka godzin. P. Schiller zastrzegł sobie definitywną odpowiedź do 19 b. m., gdyż musi wyjaśnić swój stosunek do teatru lwowskiego.

Jak się dowiadujemy zarząd ZASP-u wobec szeregu trudności finansowych, w których znaleźli się artyści teatrów lwowskich, wyświadczył do dyrektora teatrów lwowskich p. Czapelskiego rodzaj ultimatum do 17 b. m. Jeżeli do

tego czasu żądania ZASP w dziedzinie materialnej nie zostaną uwzględnione ZASP nie podpisze umowy z p. Czapelskim na sezon przyszły. Gdyby do tego doszło t. zn., gdyby p. Czapelski musiał ustąpić z teatrów lwowskich, na czele tych teatrów z ramienia ZASP stanąłby p. Schiller. O ile natomiast p. Czapelski będzie mógł uczynić zadość żądaniom ZASP i ureguluje należności aktorów, pozostanie jego na sezon przyszły nie natrafi na trudności. W takim wypadku p. Schiller niezawodnie opuści Lwów i stanie na czele teatrów łódzkich.

„RAKIETA”

Pod kierunkiem artystycznym Kazimierza Brzeskiego (W teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18 Tel. 178-00)

Dziś uroczysta premiera

Najwspanialszego widowiska sezonu p. n.:

„Złote Szaleństwo”

z Romualdem Gierasieńskim na czele świetnego zespołu.

Początek przedstawień o 8-ej i 10-ej wieczór. Sala wentylowana specjalnie sprowadzonymi maszynami. Wobec spodziewanego natoku, uprasza się o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

Morderstwo czy samobójstwo?

Zwłoki 72-letniego szewca wisiały na haku ze związanymi rękoma

Wczoraj w południe, przy ul. Zamenhoffa 14 miało miejsce straszne odkrycie, którym obecnie zaabsorbowana jest policja śledcza.

Oto około godziny 1 w południe jeden z klientów zamieszkałego w tym domu szewca 72-letniego Franciszka Rośniaka bezskutecznie pukał do

drzwi przez kilkanaście minut wreszcie zaniepokojony zawia domi sąsiadów.

Drzwi wyłamano i straszny widok przedstawił się oczom wchodzących.

Pośrodku pokoju na haku wisiał Rośniak.

Przybyła na miejsce policja stanęła wobec zagadki.

Oto Rośniak miał związane w tyle ręce, wprawdzie niezbyt mocno, ale w ten sposób, że wykluczało to możliwość jakiegokolwiek obrony.

Pozatem na stole znaleziono kartkę treści następującej: „Odbieram sobie życie ponie waż znużyło mi się ono”. Obecnie policja prowadzi energiczne dochodzenie celem ustalenia czy kartka została napisana przez Rośniaka, czy też przez jego mordercę, co wyjaśni całkowicie czy miało tu miejsce samobójstwo czy też morderstwo. (p)

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

Teatr miejski

Dziś, g. 9.00 „Jazda na wystawę”

Jutro, 9.00 „Jazda na wystawę”

Dziś w teatrze przy ul. Cegielnianej rewja „Jazda na wystawę”.

We wtorek rozpoczyna w teatrze miejskim gościnne występy słynna trupa wileńska pod kierownictwem dyr. M. Mazo. Jako trzy pierwsze premjery pójdą: „Czarne Ghetto” (Wszystkie dzieci Boże mają skrzydła) — głośna sztuka Eugenjusza O’Neilla, „Młyn” Bergelsona oraz arcywesoła komedia Szaloma Alejchema „200.000” z udziałem M. Rubina.

TEATR-REWJI

„Złota Kaczka”

W ogrodzie przy ul. Sienkiewicza 40 (Kino Spółdzielnia)

Dziś i dni następnych!

NAJWESELSZA PARADA!

Wielka Rewja w 2-ech częściach i 18 obrazach

Przy udziale: **JANINY MADZIARÓWNY** oraz najwybitniejszych sił stolicy.

Początek przedstawień o godzinie 8.15 i 10.15 w., Sobota, niedziela i święto po 3 przedstawienia o g. 6.15, 8.15 i 10.15.

Ceny miejsc od gr. 75 do 3 zł.

PREMJERA W „RAKIECIE”

Dziś teatr rewjowy „Rakieta” występuje z premjerą widowiska „Złote szaleństwo” z udziałem całego zespołu.

WYSTAWA PRAC ART.-MAL.

J. MITLERA i ART.-RZEZB. H. CHAJMOWICZA.

Dzięki uprzejmości firmy Ludwik Geyer, właściciela lokalu, mieszczącego wystawę, oraz ze względu na stale wzmagającą się frekwencję publiczności komitet wy-



Nocne refleksje automobilisty
— Teraz już wiem, dlaczego hasło tej firmy samochodowej brzmi: „Kup nasze auto i żyj na łonie natury!”

Casino

Dziś i dni następnych

CZAR TANGA

W rolach głównych cudowna para kochanków żywiolowa

MONA MARIS

i płomienny

Don Jose Mejica

Nad program: Tygodnik dźwiękowy FOXA i aktualności krajowe

Początek o godz. 5-ej. Ceny miejsc na I seans: **zł. 1, 1.50 i 2.**

Tak w sezonie głównym — jak i w lecie

pozostaje nasz repertuar filmowy na najwyższym poziomie

- Mimo lata i wysokich kosztów ukażą się wkrótce na naszym ekranie:
 - „**Pod dachami Paryża**”
Albert Prejten, Pola Illery
 - „**Droga do Raju**”
Liljan Harvey, Henri Garat
 - „**W Sidłach Kłamstwa**”
Emil Jannings, Gary Cooper
 - „**Impresario**”
Buster Keaton
 - „**Moje Słoneczko**”
Janett Gaynor, Charles Farrell.
- SALA WENTYLOWANA NOWOCZESNĄ APARATURĄ, zapewniającą stale dopływ świeżego powietrza!
Dźwiękowe Kino „Capitol”

Slisze 100

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 22

Wieloletnia firma z siedzibą w Łodzi, specjalizująca się w reklamach i wyrobach drukarskich. Wykonuje wszelkie prace drukarskie i reklamowe.

Odgwizdywanie walkowerów Cenne wyjaśnienia P.K.S. dla sędziów i klubów

Pewne wątpliwości jakie nawiązywały się niektórym sędziom przy odgwizdywaniu walkoverów wyłoniły sprawę meczu P. T. C. — Turyści w Pabjanicach. Brak wyjaśnień i komen-tarzy do odnośnych przepisów i konieczność życiowa zmusiły zarząd Polskiego kolegium sędziów do bliższego zapoznania się z tą sprawą i wydania odpowiednich wyjaśnień jak właściwie sędziowie powinni zachowywać się o ile nasuwa się konieczność odgwizdywania za wodów jako walkover.

A więc dziś walkover odgwizdywany będzie o ile boisko wyznaczone do rozgrywek zajęte jest dla innych celów np. przedmecz, sędzia o oznaczonej godzinie wzywa na boisko gwizdkiem drużyny do stawienia się; gdy w ciągu 15 minut mimo stawienia się obu dru-

żyn, boisko nie zostaje zwolnione, sędzia winien odgwizdać zawody mistrzowskie (walkover), później zaś może prowadzić on grę ale już jako zawody towarzyskie.

Decyzja co do przyznania walkoveru dla jednej z drużyn nie należy do sędziego, a tylko do odnośnego wydziału gier i dyscypliny. Sędzia decyduje tylko o tem, czy prowadzi zawody jako mistrzowskie, czy też jako towarzyskie i komunikuje o tem kapitanom drużyn; w protokole zaś podaje do wiadomości wydziału G. i D. powody dla których zawody wyznaczone o mistrzostwo prowadził jako towarzyskie.

Obowiązkiem gospodarza zawodów jest przygotować boisko do rozgrywek na oznaczoną godzinę. W wypadku gdy

boisko zajęte jest przez przedmecz, który uniemożliwia punktualne rozpoczęcie następnego meczu, sędzia prowadzący ten przedmecz winien, przez chwilowe przerwanie gry, umożliwić swemu koledze wyznaczonemu na następny mecz odgwizdanie walkoveru w sposób wyżej wskazany.

Oskar Gentsch



konstruktor samolotów bezsilnikowych, zdobył nagrodę wędrówną dla lotnictwa niemieckiego

Dalsze zgłoszenia

do zawodów na żużlowym torze w Helenowie

Na wyścigi motocyklowe na torze żużlowym w Helenowie, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę, dnia 14 bm. zgłosili swój udział w dalszym ciągu najlepsi jeźdźcy żużlowi z Poznania pp. Nagengast (ma za sobą rekord Polski bezwzględnej szybkości blisko 160 km.godz.), Czerniak, Ziolkowski i Weil. Znając zacięty upór poznaniaków, należy oczekiwać, że jeźdźcy warszawscy będą z nimi mieli nieładną robotę, wobec czego walka na żużlu będzie obfitowała w emocjonujące momenty.

Hakoah wiedeński zaliczony do I-ej ligi

Na nadzwyczajnym posiedzeniu zarządu wiedeńskiego związku piłki nożnej postanowiono zaliczyć drugoklasowy Hakoah wiedeński do I-ej ligi ze względu na zasługi położone przez klub ten na polu rozwoju piłkarstwa austriackiego.

Oprócz Hakoahu do I-ej ligi przechodzi w roku bieżącym BAC, który jak wiadomo zdobył tytuł II ligi. Obydwa te kluby znajdowały się już swego czasu w I lidze, z której zostały w jednym roku wyeliminowane.

Turniej piłkarski

na wystawie kolonjalnej w Paryżu

W ramach wystawy kolonjalnej w Paryżu rozpoczął się wielki turniej piłkarski przy udziale znakomych zespołów piłkarskich europejskich. W pierwszym spotkaniu Vienna pokonała belgijski zespół F. C. Antwerp 2:1. Finałowe spotkanie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

SÓL do NÓG JANA usuwa radykalnie dolegliwości nóg

Oryginalna tylko z numerowaną etykietą z marką ochronną „SEON”

Ostateczny skład Łodzi na mecze z reprezentacjami Warszawy i Lwowa

Kapitan związkowy ŁOZPN p. Stencel ustalił już ostatecznie skład drużyn łódzkich na mecze międzymiastowe z Warszawą i Lwowem. W Łodzi przeciwko Warszawie grać będą: Rapoport w bramce, Karasiak — Galecki (LKS) w obronie, Pegza, Trzmiel, Jasłowski (LKS) w pomocy oraz Stollenwerk, Herbstreich (LKS) Królewiecki (ŁTSG), Król (LKS), Stolarowski (WIMA) w ataku. Jako rezerwowi wyznaczeni zostali: Wojciechowski (bramkarz Orkanu) i Klimczak (WKS).

Do Lwowa pojedzie słabszy zespół, jednak wyznaczeni piłkarze to przeważnie młodzi, pełni zapału i ambicji chłopcy, którzy temi zaletami nadrobią braki techniczne,

lub taktyczne. W bramce zagra Lass (ŁTSG), w obronie para graczy WKS Fliegel, Strzelczyk, w pomocy Szkudlarek (Orkan), Wieliszek (Turyści), Jańczyk (LKS), w ataku Michalski II (Turyści), Owczarek (Orkan), Kudelski Cz. (Strzelecki K. S.), Stawicki (Turyści), Słazak (Orkan). Jako rezerwa pojadą Kudelski Z. (Strzelecki K. S.) i Pogodziński (ŁTSG).

Wyjazd ekspedycji do Lwowa nastąpi z dworca Łódź Kaliska. Zbiórka piłkarzy wyznaczona została na godz. 20. Kierownictwo ekspedycji stanowią pp. Wiankowski i Francman.

Mecz z reprezentacją Warszawy odbędzie się na boisku WKS-u o godz. 17,30.

Nycz zajął 6-te miejsce

w turnieju szermierczym w Budapeszcie

W Budapeszcie rozegrany został międzynarodowy turniej szermierczy na szable przy udziale przedstawicieli 8 narodowości. W turnieju tym wzięli udział trzej polscy szablisty a mianowicie: Nycz, Segda i Pappes. W spotkaniach eliminacyjnych wszyscy trzej odnieśli zwycięstwa, kwalifikując się

do półfinałów. W półfinale Pappes i Segda odpadli, jednak dopiero po dogrywkach, natomiast Nycz zakwalifikował się do finału, do którego stanęło dziesięciu najlepszych szablistów. W finale, który zakończył się zwycięstwem Gerewitza (Węgry), Nycz zajął szóste miejsce.

Jacy piłkarze czescy

grać będą przeciw Polsce w Warszawie

W dniu wczorajszym czeski związek piłkarski zawiadomił PZPN, iż następujący zespół wystąpi przeciwko Polsce w dniu 14 czerwca w Warszawie:

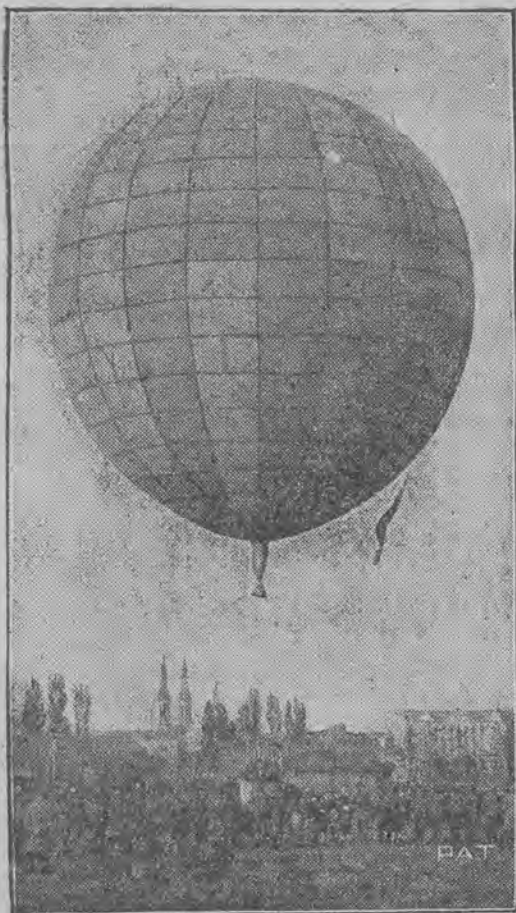
Bramka: Kardosz (Bratislava), obrońcy: Culik, Dausik (oba z Bratislavy), pomocnicy: Kolenaty Pleticha (Slavia), Tyrpek (Bohemnians), atak: Pelzner (Cechie Karlin), Kloc (Slavia) Kannhauser (DFC), Nejedly (Bohemnians), Hajdy (Sparta). Rezerwa: Horeszkow

ski (Victoria, Pilzno), Soral (Bratyslawia), Mudry (V. Z.).

Z drużyną czeską przyjeżdża do Polski znany działacz czeski dr. Pelikan i pp. Karel Petra i Swoboda Wacław.

Jak widać z powyższego czeski kapitan związkowy zestawił drużynę z graczy znanych i młodych, świetnie się zapowiadających talentów. Do graczy cieszących się światową sławą należy Kolenaty. Swego czasu uchodził on za najlepszego pomocnika świata.

Start balonu wolnego



w związku z tygodniem L.O.P.P. w Warszawie.

Modyfikacje futbolu

przeprowadzają „ojcowie” piłki — anglicy

Piłkarze angielscy wciąż czy nią pewne zmiany w przepisach i przyznać trzeba, że dokonane modyfikacje są dość szczęśliwie obmyślane. Obecnie liga angielska zmieniła przepisy o rzucie bocznym idąc w tym kierunku, iż za nieprze-pisowe wykonanie tegoż, nie można przyznawać drużynie przeciwnej rzutu wolnego, lecz tylko rzut boczny. Oprócz tego

dozwolono bramkarzowi przebiegać w polu karnym z piłką w rękach 4 kroki zamiast dotychczasowych dwu.

Ponieważ transmitowanie zawodów przez radio odbijało się ujemnie na frekwencji publiczności, postanowiono nie dopuścić do takich audycji. Rozumie się, iż uchwały powyższe dotyczą tylko zawodów ligi o mistrzostwo.

Dzieci na motocyklach z przyczepkami



Raid maleńkich maszyn zorganizowała jedna z fabryk amerykańskich.

Sekcje gimnastyczne K. S. „Trumpeldora”

Ruchliwe kierownictwo tow. sport. „Trumpeldor” w Łodzi w dążeniu do dalszego rozwoju towarzystwa powołało do życia sekcje gimnastyczne pań i panów. Pierwsza lekcja dla panów odbyła się dnia 7 czerwca o godz. 8.30 wiecz. w lokalu towarzystwa przy ul. 6 sierpnia 34. Obowiązują: spodenki, koszulka sportowa oraz pantofle gimnastyczne.

Zapis nowych członków do wyżej powołanych sekcji jak również do już istniejących sekcji: piłki nożnej, kolarskiej, gier sportowych męskiej i żeńskiej oraz ping-pong. przyjmuje sekretariat codziennie w godz. 20.30 — 22.30.

Legja chce Cochet'a sprowadzić do Polski

Sekcja tenisowa Legji doszła wreszcie do porozumienia w sprawie meczu tenisowego z Racing Club, przyczem nowy termin spotkania ustalono na 8 — 10 lipca w Warszawie.

Barw drużyny francuskiej brońd będą mistrz Cochet, Merlin i panna Mathieu.

Ze strony Legji wystąpią Tłoczyński, Stolarow Maks i Dubieńska.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Nowoczesne mieszkaniowe centralne ogrzewanie

ESWU

Daje:

Niezależność i wygodę do 40 proc. oszczędności na opale. Stosować można do wszystkich nowych i starych domów, gdyż nie wymaga piwnic. Zakładają wszyscy konces. instalatorzy.

W Polsce czynnych ponad 2000 instalacyj.

ST. WEIGT i S-ka w Łodzi

SENATORSKA 22.



Stow. Sport. „UNION“

W niedzielę, dnia 14 czerwca r. b. o godz. 16-iej, odbędą się z okazji otwarcia toru żużlowego „Dirt Track“

Plac Sportowy „HELENÓW“

wielkie wyścigi motocyklowe i kolarskie.

W wyścigach motocyklowych startują: Frankowski — wielokrotny Mistrz Warszawy, Docha — Warszawa, Wojciechowski — Warszawa, Dzierżewicz — Warszawa, Nagengast — rekordzista Polski — Poznań, Czerniak — Poznań, Ziolkowski — Poznań, Weil — Poznań, Vetter — Grudziądz i najlepsi łódzcy motocykliści. w Sekretarjacie S. S. „UNION“, ul. Przejazd Nr. 7 od godz. 10-iej do godz. 13-ej.

W wyścigach kolarskich biorą udział: Szmidt — mistrz Polski, Brauner, Zybert, Klatt, Paul, Kołodziejki, Raab, Kaplan i inni. **Szczegóły w programach.** **Ceny miejsc:** od zł. 1.— do zł. 5.— Przesprzedaż biletów codziennie w składzie aptecznym A. Dietla, ul. Piotrkowska 137, oraz w dniu wyścigów

Kino-Teatr SPÓŁDZIELNIA
Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Dzisiaj i dni następnymi! potężne arcydzieło filmowe p. t.

SZAMPAN (PALAIS DE LUXE)

Monumentalny film wytwórni Sacha-Bip-Wiedeń iskrzący potopem światła, olśniewający bogactwem dekoracji, imponujący mistrzostwem reżyserji Geza von Bolvary zabłysnął na ekranie.

W rolach głównych ulubienicy międzynarodowych ekranów: Betty Balfours i Jack Trevor'a

Następny program:
Gra o męczyznę

Ceny miejsc: na 1-szy seans I m. 40 gr., II i III — 30 gr. a od godz. 6-iej ceny miejsc: I m. 80 gr., II m. 60 gr. i III m. 40 gr. — **Orkiestra pod kier. p. Rafaela Kantora.**

MACA MASZYNOWA codziennie świeża
Maka macowa, Zacierki jajeczne.

SUCHARKI na wzór KARLSBADSKICH oraz wszelkie wyroby cukiernicze poleca znana **CUKIERNIA N. WEINBERGA**
Piotrkowska 38, tel. 143-82.

Wydaje **śniadania i kolacje** mleczne oraz **OBIADY jarskie**

Dr. med. HELLER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—6 wiecz. w niedzielę od 11—2 po południu Dla pań spec. od godz. 4—5 pp. dla niesamożnych **CENY LEŻNIC.**

30—50.000 zł.

pożyczki poszukuje się na 1 nr. hipoteki dla bezkonkurencyjnego przedsiębiorstwa. Udział jako wspólnik nie wykluczony. Oferty do admin. pod sub. „Omega“ 1454—1

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1
TEL. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11—12 i przyjmuje 2—3) kobieta—lekarz w niedzielę święta od 9—2 pp, leczenie chorób wenerycznych i skórnych **PORADA 3 ZŁ.**

Dr. med. H. Różaner
Narutowicza (Dzielna) 9 tel. 128-08
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołowych
Przyjmuje od 8—10 i 5—8. **Elektroterapia**
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

„SANATO”
Zakład Położniczo-Chirurgiczny
Ogrodowa 10, tel. 213-57
I i II klasa
Oddział położniczo-ginekologiczny
Dr. med. Sz. Eigerowa
Dr. Reitler Kurjańska
Dr. med. J. Baum
Dr. med. W. Eychner
Cena porodu na II kl. wraz z zabiegami **200 zł.**
Opieka nad dzieckiem
Dr. med. J. Polakow
Oddział chirurgiczny
Dr. med. M. Kantor, godz. przyjęć 1—2 pp.
Oddział oczny
Dr. med. J. Krausz, godz. przyjęć 11—12 w p.

Dr. med. Sadokierski
Stomatolog-chirurg
choroby zębów, szcęk, dziąseł, podniebienia, języka i t. d. **regulacja zębów**
Rentgen elektroterapia
Ordynuje 3—7 7627
PIOTRKOWSKA 164 Tel. 114-20

Ogłoszenia drobne

NAUCZYCIELKA z wyższym wykształceniem udziela dorosłym lekcji języka polskiego metodą skróconą. Szybkie postępy zapewnione. Ceny przystępne. Oferty pod „Rutynowana“ —0

PRAWNICY specjaliści przygotowują do egzaminów. Zgłaszać się Zagajnikowa 42 m. 1. od 5 do 7.

LIMUZyna CHRYSLER stan doskonały, okazuje tanio sprzedam. Zachodnia 55, portjer Baumgart wskazuje. 5309-6

SAMOCZODY do przewożenia rzeczy na letniska, do wynajęcia, ul. Cegielniana nr. 30, tel. 127-88. 1455

TANIO sprzedam pokój stołowy (rob. Thiedego). Wiadomość u gospodarza Wólczańska 23. 1454

UŻYWANE Książki Szkolne kupuje, płaci najwyższe ceny. Księgarnia L. Kryszek, Pomorska 15. —2

GRAND-PENSJONAT w Podgębju pod Tuszynem pod kier. H. Bajgelmana poleca się łaskawym względem swoich licznych zwolenników. 254-15

DRUSKIENIKI Pensjonat Dr. Lewitowej i inż. Gorinsonowej ul. Kościuszki 2, willa Jossema czynny od 20-go czerwca. Informacje do 20.6, tel. 17916 i 14117, później na miejscu. 1452-4

BIURALISTA obeznany z pracą fabryczną, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty sub.: „Pracowity“ 1446—2

TECHNIK budowlany kreślarz poszukiwany. Oferty (referencje) pod „Budowa“ do Administracji „Głosu“ 1436-3

DLA LEKARZA adwokata lub na biuro 2—3 pokoje zremontowane z telefonem, wejście z klatki schodowej, w śródmieściu do wynajęcia. Zgłosz.: Biuro „Polruch“, Al. Kościuszki 27, tel. 141-01. 1436—1

WILLE w Radogoszczu, Rudzie-Pabjan., Podgębju, Będzelinie, Zakowicach, Rogowie, Głównie, Rąbieniu, Zdrowiu, na Wiśniowej-Górze i t. d. wraz z parkiem lub placem do sprzedania. Zgłosz.: Biuro „Polruch“, Al. Kościuszki 27, telefony 141-01, 132-01. 435-1

FABRYCZNE lokale 200, 300, 400, 500, 600 m² na różne cele, budynki szedowe w centrum miasta i na peryferiach poleca Biuro „Polruch“, Al. Kościuszki 27, telef. 141-01. 1442-1

SKLEP przy ul. Piotrkowskiej, najlepsze centrum, tylko za komórną niewygodowane, do oddania. Zgłosz.: Biuro „Polruch“ Al. Kościuszki 27, tel. 141-01. 1457-1

OBSZERNY pokój umeblowany, wygodny, kuchynka gazowa, ewentualnie na biuro, gabinet dentystyczny oddam. Zawadzka 29, I piętro front. 1456-1

POSZUKUJĘ przy inteligentnej i zr. rodzinie słonecznego, jednookiennego pokoju z wygodami i używalnością kuchni Oferty pod „Piotrkowska od Andrzeja do Narutowicza i bocznicę“ 1442-1

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ! Musz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wycują listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kalfigrafii, pisania na maszynie, w warownawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Po ukończeniu — egzamin. Ładajcie prospektów. 890—12

LEWNIE mieszkania po 2 pokoje z kuchnią i oszkloną werandą w lesie do wynajęcia komunikacja tramwajowa. Wiadomość tel. 141-39 1441-8

DO Odstąpienia od zaraz 4-ro albo 3 pokojowe mieszkanie z wygodami, nadające się również za interes, na I p., z balkonem o 2-ch wejściach. Śródmiejska 7 (dawniej Cegielniana 26). Telef. 136-13. 424-4

ZGUBIONO dn. 10 b. m. wieczorem torebkę damską zawierającą :100 zł, kwit inkasowy za Nr. 11648 na zł. 200 Banku Zw. Sp. Zarobkowych w Łodzi, oraz różne pokwitowania na nazw. B. Chwałowicka Łaskawy znalazca zechce zwrócić za sowitem wynagrodzeniem. Kwit inkasowy unieważniam B. Kredowicz, Zielona 46. 1453—1

ZGUBIONO 5 weksli in blanco po 100 zł. każdy z wystawienia S. Pinskię; weksle unieważnia się. S. Pinskię, Żeromskiego 18. 1450—1

ZGUBIONO dublikat książki Kasy Chorych za Nr. 677/181 na nazwisko M. Trombkowski, Składowa 23 5463—3

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłowanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 1 zł. w tekście 50 gr. nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajna (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczone są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%

Redaktor: Eugenjusz Kronman Za wydawnictwo „Głosu Porannego“ Wydawnictwo sp. z ogr. odp.: Eugenjusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 104